Rok XII. Nr. 219 (3464) Wilno, Poniedziałek 12 Sierpnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Minister Beck w Finlandji

HELSINKI. (Pat). W dniu dzisiejszym p. min. **Beck spędził popołudnie w** yacht klubie fińskim i szwedzkim, uczestnicząc na zaproszenie prezesa **Ramsay'a** w starcie regat. Min. Beck na jachcie „Eli nor" zwiedził urządzenia yacht - klubu fińskiego, poczem w towarzystwie baro na Ramsay'a na jachcie „Cherrio" udał się do odległego o 30 mil morskich schroniska klubowego. W obu jachtach - klubach wywieszono flagi polskie. Przyjęcie cechowała wyjątkowa serdeczność. P. min. Beck wystąpił w mundurze polskiego oficerskiego yacht - klubu.

W tym samym czasie na zaproszenie p. **Hackzellów** p. ministrowa Beckowa oraz osoby, towarzyszące mi. Beckowi odbyły duższą wycieczkę morską wzdłuż wybrzeży na jachcie prezydenta republiki „Elakoon". Wśród zaproszonych gości znajdowali się poseł Rzeczypospolitej **Charwat** z małżonką, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych **Łubieński**, polski attache wojskowy **ppłk. Łoś**, poseł finlandzki w Warszawie **Idman**, b. finlandzki attache wojskowy w Polsce **płk. Swanson** z małżonką oraz liczne grono wyższych urzędników MSZ. z małżonkami. Na jachcie pp. Hackzellów podejmowali gości śniadaniem. Jacht „Elakoon" po 5-godzinnej przejażdżce wśród wysp zatoki fińskiej powrócił do Helsinek. Wyjątkowo piękna pogoda oraz nastrój, który panował na jachcie pozostawiły uczestnikom jaknajmilsze wrażenie.

Wieczorem min. Becka oraz towarzyszące mu osoby podejmuje „Towarzystwo Zbliżenia fińsko — polskiego".

HELSINGFORS. (Pat). Dzisiejszy wieczór min. Beck spędził wśród członków fińsko - polskiego towarzystwa zbliżenia i kolonji polskiej na wyspie Seurasaare.

W obszernej świetlicy stylowego domku zgromadzili się wybitni przedstawiciele fińskich sfer naukowych i artystycznych. Prócz p. ministra i p. Beckowej na przyjęciu obecni byli: p. min. Hackzell z małżoką, pp. Charwatowie, poseł fiński w Warszawie Idman, dyrektor gabinetu ministra Łubieński i sekretarz Frydrych z małżonkami, wielu wyższych urzędników fińskiego min. spraw zagr. oraz dziennikarze fińscy i polscy. P. Talvio - Mikkola w serdecznych słowach witając pana min. Becka w języku polskim, prosiła o przekazanie narodowi polskiemu najlepszych pozdrowień od społeczeństwa fińskiego. W imieniu kolonji polskiej witał pana ministra in. Godziński.

Na powitanie to min. Beck odpowiedział:

„Czasy, w których żyjemy są wielkie i trudne. Trudności ich polegają na tem, że przeciwieństwa życiowe wdzierają się do najrozmaitszych dziedzin życia, tak jednostek jak i narodów. Wskutek tych wielkich trudności życia zarówno u poszczególnych osób, jak i u całych narodów zaczynają dominować pobudki egoistyczne. Z tym egoizmem musimy walczyć. Jest to walka trudna. Musimy wytężyć wszystkie siły, aby osiągnąć cel, którym jest wydobycie z życia wartości pozytywnych. Te właśnie wartości reprezentuje towarzystwo fińsko - polskie, które rad jestem dziś pozdrowić!"

Przyjęcie cechowała atmosfera szczerej przyjaźni i niezwykłej serdeczności. Odjeżdżającego min. Becka młodzież fińska żegała pieśnią patrjotyczną i okrzykiem (niech żyje Polska).

Prasa fińska o pobycie min. Becka

HELSINKI. (Pat). Prasa fińska obszernie opisuje przebieg pierwszego dnia po bytu ministra Becka w stolicy Finlandji. Sprawozdania są bogato ilustrowane aktualnemi zdjęciami, przedstawiającemi momenty powitania gości polskich w porcie, uroczyste składanie wieńca na grobie bohaterów walk o niepodległość Finlandji, z pobytu min. Becka w parlamencie oraz z przyjęcia u min. Hackzella. Wygłoszone w czasie tego przyjęcia przemówienia obu ministrów prasa tutejsza podaje in extenso na czołowych miejscach.

HELSINGFORS. (Pat). Prasa fińska zamieszcza obszerne komentarze na temat wizyty ministra spraw zagranicznych Becka.

„Aamulehti" zbliżony do [illegible] organ konserwatywny pisze, iż **Marszałek Piłsudski uczynił z Polski, dzięki swej polityce zagranicznej, mocarstwo europejskie.** Testament jego w dziedzinie polityki zagranicznej realizowany jest obecnie przez min. Becka.

Przechodząc do stosunków polsko - fińskich dziennik stwierdza, iż Polska pod wpływem kryzysu musiała zastosować różne zarządzenia w dziedzinie polityki gospodarczej. Zdaniem dziennika czas usunie te zarządzenia zarówno na korzyść Polski, jak i Finlandji.

Organ narodowy ligi patrjotycznej **„Ajan Suunta"** w artykule wstępnym zaznacza, iż w ostatnich latach wykonała Polska ogromną pracę na polu odbudowy swego ustroju. Posiada ona dziś silny rząd i nową konstytucję, zbudowaną w myśl nowoczesnych idei twórczych. **W dziedzinie polityki zagranicznej osiągnęła Polska wiele zwycięstw. Kierownictwo w kraju wzmocniło pozycję państwa, tak, że Polska staje się jednym z najdonioślejszych czynników Europy.** Polska nietylko nie weszła na drogę paktu wschodniego, lecz potrafiła rozbudować pokojowe stosunki z obu swemi sąsiadami. Wszystkie te zdobycze są zasługą Marszałka Piłsudskiego i jego współpracownika ministra Becka. Serdeczne powitanie, jakie kierujemy dziś pod adresem nych, są jednocześnie **wyrazem naszego hołdu dla całego** narodu polskiego i dla rządu Polski, która tak pod względem polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej kroczy ku wielkości. Nie wolno nam przytem pominąć wspomnienia czasów rosyjskiego ucisku, kiedy to Polska walczyła z nami w jednym szeregu.

Naczelny organ stronnictwa szwedzkiego **„Hufvudstadata Bladet"** poświęca dłuższy artykuł wstępny osobie min. Becka. Koncepcje polityki zagranicznej Polski — oświadcza dziennik — krystalizować się zaczęły już przed rokiem 1932. Należało szukać bardziej otwartych wód, a min. Beck był najlepszym sternikiem polityki zagranicznej. Pakt nieagresji z Niemcami był definitywnem zwycięstwem samodzielności polskiej polityki zagranicznej. **Obecnie witamy w osobie min. Becka oficjalnego przedstawiciela narodu, którego dumną odwagą i wysoką kulturą europejską mieliśmy okazję podziwiać** zarówno wtedy, gdy jagiellońska księżniczka zasiadła, jako władczyni na zamku w Abo, gdy nasi ojcowie krzyżowali miecze z polskimi rycerzami, lub jeszcze później, gdy oczarowani słuchali melodyj Chopina, zagłębiali się w Sienkiewiczu, lub stali w podziwie przed naukowym genjuszem p. Skłodowskiej Curie. Min. Beck przybywa do nas nietylko, jako reprezentant wielostronnych talentów i brawury swego narodu, lecz witamy w nim jedną z postaci przykuwających uwagę całego świata politycznego.

Przyjęcia dla dziennikarzy polskich

HELSINGFORS. (Pat.) Bawiący w Helsingforsie w związku z wizytą min. Becka, dziennikarze polscy podejmowani byli na wyspie Seurasaara śniadaniem przez szefa biura prasowego tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych Vasterlunda oraz przez związek dziennikarzy fińskich. W czasie śniadania przemawiając wielką serdeczność stosunków prasowych obu krajów, co szczególnie zaznaczyło się w ostatnich czasach. W imieniu dziennikarzy polskich odpowiedział red. Giełżyński dziękując za serdeczne przyjęcie i wyrażając podziw dla rozwoju i znaczenia prasy fińskiej, która w prasowej rodzinie świata zajmuje wydatne miejsce. Dziś wieczorem dziennikarzy polskich oraz przedstawicieli prasy finskiej podejmował w imieniu posła R. P. attache prasowy poselstwa Norbert Żaba.

Następnie dziennikarze polscy wzięli udział w raucie, wydanym przez ministra spraw zagranicznych p. Chackzella.

»Święto Gór« w Zakopanem

ZAKOPANE. (Pat). W sobotę o godz. 18.18 przybył do Zakopanego wraz z małżonką p. Prezydent prof. Ignacy Mościcki. Pan Prezydent przybył tu z Wisły przez Żywiec samochodem.

Pana Prezydenta przywitali przybyli uprzednio do Zakopanego p. minister komunikacji Butkiewicz, kierownik min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki i wojewoda Raczkiewicz.

Pan Prezydent zamieszkał w willi swego zięcia podsekretarza stanu Bobkowskiego.

Dziś rano Pan Prezydent wziął udział w uroczystościach „święta gór".

Po krótkiem przemówieniu burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński wręczył Panu Prezydentowi dyplom honorowy obywatela Zakopanego. Po uroczystości powitania Pan Prezydent udał się do Jaszczurówki na uroczystości „święta gór", w czasie których był przedmiotem ciągłych owacyj.

ZAKOPANE. (Pat.) Już od bardzo wczesnych godzin porannych w kierunku Jaszczurówki, gdzie miały się odbyć główne uroczystości Święta Gór dążyły tysiączne tłumy publiczności, grupy regjonalne, oddziały wojska i t. p.

W krótkich odstępach czasu przybyli: minister Butkiewicz, kierownik min. spraw wojsk. gen. Kasprzycki, gen. Łuczyński, gen. Kordjan Zamorski, gen. Galica, wicemin. Bobkowski, wojewoda Raczkiewicz.

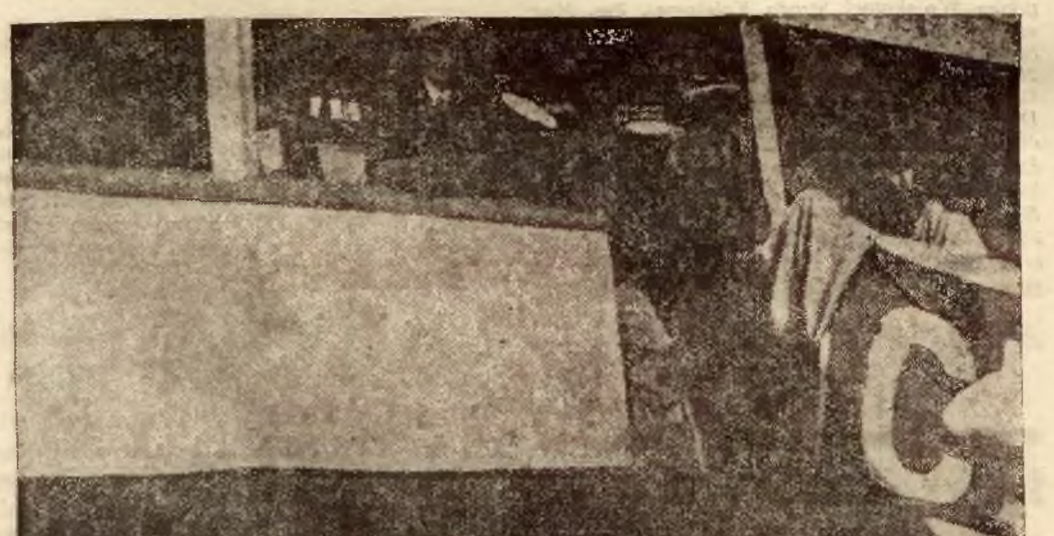
Punktualnie o godz. 9.20 przybył na miejsce uroczystości Pan Prezydent z małżoną i świtą i udał się wraz z małżonką i adjutantami przed ołtarz, by wysłuchać celebrowanej przez ks. dziekana Humpolę mszy świętej.

Kazanie o znaczeniu „Święta Gór" wygłosił ks. dziekan Humpola, a następnie na ten sam temat przemówił gen. Galica. W obu przemówieniach część była poświęcona pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zebrani uczcili pamięć Marszałka powstaniem i 1-minutowem milczeniem.

Po skończonem nabożeństwie zebrani wznieśli entuzjastyczny okrzyk na cześć Prezydenta.

Po przejściu długiego korowodu grup regjonalnych wzbudzających podziw i entuzjazm zebranych tłumów, przeszedł przed Panem Prezydentem po raz pierwszy urządzany t. zw. „redyk", czyli spęd kilku tysięcy owiec z Hal. Po skończonej defiladzie Pan Prezydent przyjmował dary od ludu góralskiego, przyczem dostojny gość po przemówieniu prezesa Związku baców p. Staszla nawiązał z poszczególnymi bacami i delagatami krótkie rozmowy. Następnie Pan Prezydent odprowadzany gromkiemi okrzykami na jego cześć, udał się wraz ze świtą do samochodu, by wyjechać do Morskiego Oka.

Odjazd min. Becka do Helsingforsu



Min. Spraw Zagranicznych Józef Beck na pokładzie statku „Cieszyn" na chwilę przed odjazdem do Helsingforsu.

Powrót min. Jędrzejewicza z Bułgarji

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 23 powrócił do Warszawy z podróży do Bułgarji minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz wraz z małżonką. Na dworcu witali p. ministra poseł bułgarski Kirow min. Schaetzel, podsekretarz stanu ks. prof. Żongołłowicz, prof. Chyliński, wyżsi urzędnicy min. WR. i OP. a także przedstawiciele T-wa polsko - bułgar.

Zasady akcji utrwalenia w kamieniu pracy historycznej Marszałka i Żołnierza Polskiego

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierując się przekonaniem, że każdy ślad życia i pracy Marszałka na ziemiach polskich jest częścią wielkiej historycznej tradycji narodu, uznał za potrzebne wezwać cały naród do wzięcia udziału w akcji utrwalenia tych śladów.

Akcja ta winna objąć przedewszystkiem miejsca, w których Marszałek pracował, działał, pobierał ważne decyzje, walczył i dowodził operacjami wojennemi, a więc od miejsca, w którem się urodził i wychował, budynków szkolnych, w których pobierał nauki, po przez etapy związane z okresem działań rewolucyjnych, a następnie organizowania zawiązku wojska polskiego, po pola bitew Komendanta I Brygady i Naczelnego Wodza, oraz miejsca związane z wysiłkami około budowy państwa, włącznie.

Charakter pracy dziejowej dokonanej przez Marszałka narzuca potrzebę złączenia akcji utrwalenia śladów Jego walk i osiągnięć z uwiecznieniem w kamieniu historycznej pracy Żołnierza Polskiego, przez Marszałka wskrzeszonego, wyprowadzonego na widownię dziejową i prowadzonego do wiekopomnych zwycięstw. I to zarówno żołnieza rewolucyjnego, jak legjonowego, peowiackiej i armji regularnej Rzeczypospolitej Odrodzonej. Wszyscy oni byli w oczach Józefa Piłsudskiego rycerzami Polski i wszyscy w kolejności etapów Świętej wojny narodu o wolność i niepodległość podjętej i doprowadzonej do zwycięstwa przez Wielkiego Wodza porówno są dumą narodu, a ich ofiary krwi i życia, złożone na ołtarzu Ojczyzny, najdroższym skarbem moralnym przekazanym pieczy naszego i następnych pokoleń.

bohaterskiego żołnierza, gdzie w mózole pracy myśli Marszałka rodziła się wielkość Ojczyzny i gdzie padały słowa Jego rozkazów, tworzących dzieje przełomu w losach narodu — na wszystkich tych miejscach powinien lec kamień utrwalający ich historyczne znaczenie i przekazujący pokoleniom następnym tradycje ofiarnej służby Rzeczypospolitej.

USTALENIE MIEJSC HISTORYCZNYCH.

Naczelny Komitet, pragnąc obywatelom ułatwić tę pracę uczczenia Józefa Piłsudskiego, wskaże im, za pośrednictwem komitetów wojewódzkich, niewątpliwe miejsca historyczne, wymagające upamiętnienia. Ta pomoc atoli w niczem nie krępuje inicjatywy obywatelskiej w ustalaniu takich miejsc. Przeciwnie, czyni ją niezbędną, jako uzupełnienie pracy instytucyj państwowych i społecznych, mających za zadanie badanie i ustalanie historji epoki odrodzenia naszej państwowości.

Zważywszy jednak, że stwierdzenie historyczności pewnego miejsca w ramach nakreślonego powyżej zadania wymaga ustalenia dla całego kraju jedynych kryterjów oceny, Naczelny Komitet powierza swemu wydziałowi wykonawczemu mandat zatwierdzania odnośnych wniosków.

CHARAKTER POMNIKÓW.

Występować z wnioskiem może bądź grupa obywateli, bądź gmina, bądź organizacja społeczna, przyczem zawierać on winien możliwie dokładny opis wydarzenia historycznego, na którem jest oparty. Tak sporządzony wniosek należy kierować do wojewódzkiego komitetu, którego zadaniem jest zbadanie przedstawionego w nim stanu faktycznego i skierowanie z własną opinją do wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu.

W tej samej drodze wydział wykonawczy zakomunikuje wnioskodawcom swoją decyzję.

FINANSOWANIE.

Organizacją upamiętnienia miejsc historycznych zajmą się na swoich terenach komitety wojewódzkie bądź bezpośrednio, bądź przy pomocy komitetów lokalnych już istniejących lub powołanych do wykonania tego zadania. Zadaniem ich będzie przestrzegać również, by wznoszone pomniki miały formy proste i charakter monumentalny. Za najbardziej odpowiadające tym wymogom uważać należy tablicę granitową lub bronzową na budynkach, możliwie okazały głaz w polu lub parku miejskim, prosty obelisk z ciosanego kamienia w miastach. Stosowne napisy i otoczenie z drzew długowiecznych, zwłaszcza w polu — uzupełnią dzieło.

Komitet Naczelny we właściwym czasie roześle komitetom wojewódzkim, a za ich pośrednictwem dostarczy obywatelom dokładnie opracowane wzory takich pomników, tekstów napisów, liter i emblematów, a to celem ułatwienia pracy wykonawczej.

Koszty wzniesienia tych pomników pokryte będą przez Naczelny Komitet z funduszów powstałych z ofiarności publicznej na rzecz uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sposób sporządzania przez komitety lokalne kosztorysów będzie zakomunikowany im we właściwym czasie.

PIECZA NAD POMNIKAMI.

Trwała opieka nad utrwalonemi w ten sposób śladami pracy historycznej Marszałka i Żołnierza powierzona będzie — aktem uroczystym — w dniu poświęcenia pomników, lokalnym oddziałom organizacyj młodzieżowowychowawczych, jak Związek Strzelecki, Harcerstwo i t. p. z obowiązkiem dbałości o ich całość, wystawiania przy nich wart honorowych w dniach uroczystości państwowych lub lokalnych, oraz pouczania swych członków o historji upamiętnionego wydarzenia. Organizacje te prowadzić będą honorowe księgi prac związanych z wykonywaniem zadania opieki nad miejscami historycznemi i pełnionych wart przy pomnikach.

TERMINY REALIZACJI.

Całokształt akcji składa się z trzech etapów: 1) ustalenie miejsc historycznych, 2) przygotowania pomnika i 3) ustawienia go na miejscu wyznaczonem, stworzenie dlań właściwego otoczenia (drzewa, kwietniki) i poświęcenia.

Dla poszczególnych etapów Komitet Naczelny wyznacza następujące terminy:

1) Dzień 11 listopada r. b. dla ustalenia miejsc historycznych. Wszelkie zatem wnioski w tej sprawie winny być przesłane wydziałowi wykonawczemu Naczelnego Komitetu przed tym terminem.

2) Dzień 19 marca 1936 roku jako dzień Imienin Marszałka — dla zakończenia prac przygotowawczych, a więc wybrania głazu czy ociosania kamienia na obelisku lub tablicy — wyrycie na nim napisu, względnie przygotowanie tablicy w bronzie oraz wyznaczenie miejsca, na którem ma być ustawiony pomnik lub wmurowana tablica.

3) Okres od 12 maja 1936 roku do 12 maja 1937 roku dla poświęcenia pomników i przekazania nad niemi pieczy organizacjom młodzieżowo-wychowawczym.

Nie chcąc krępować inicjatywy obywatelskiej Komitet Naczelny pozostawia dla tego uroczystego aktu okres jednego roku, pomiędzy pierwszą a drugą rocznicami zgonu Wodza w przekonaniu, że komitety lokalne zechcą związać termin poświęcenia z datami historycznemi najbliższemi bądź uczuciem miejscowego społeczeństwa, bądź związanemi z wydarzeniem uwieńczonem przez pomnik.

Ceremonjał poświęcenia opracują komitety lokalne z pomocą komitetów wojewódzkich, przesyłając Komitetowi Naczelnemu odpis aktu uroczystości, a to celem zachowania go dla przyszłości. (Iskra).

Dnia 11 sierpnia 1935 r. o godz. 14.45 po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu najukochańsza nasza córka

Alinka Torwirtówna

w wieku lat 1J.

Eksportacja drogich nam zwłok nastąpi w dniu 12 sierpnia o godz. 16 (4 po poł.) do kaplicy cmentarnej z kościoła św. Jakóba, nabożeństwo żałobne w tymże kościele odbędzie się o godz. 8-ej rano. Pogrzeb dnia 13 sierpnia o godz. 11-ej.

O powyższem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

pogrążeni w głębokim smutku **RODZICE**

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wobec wyborów

Pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. dr. R. Góreckiego, odbyło się w dniu 9-ym b. m. zebranie przedstawicieli 33 związków sfederowanych, oraz członków zarządu głównego, stołecznego i wojewódzkiego Federacji PZOO, poświęcone zbliżającym się wyborom do ciał ustawodawczych.

Zasady nowej konstytucji przedstawił gen. Górecki, technikę zaś związaną z akcją wyborczą omówił sekretarz generalny Federacji p. Walewski, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Konstytucja kwietniowa, kładąca silne i zdrowe podwaliny pod mocarstwowy rozwój Rzeczypospolitej oraz nowe zasady, zawarte w obecnych ordynacjach wyborczych do ciał ustawodawczych są ważkim etapem na drodze utrwalania siły i potęgi państwa.

Wykluczając zbędne i szkodliwe pośrednictwo partyj politycznych — nowe ordynacje wyborcze łączą bezpośrednio społeczeństwo ze swem przedstawicielstwem parlamentarnem, nakładając tem samem na wszystkich uczciwych obywateli Państwa obowiązek brania udziału w wyborach.

Zaszczytny ten obowiązek spada przedewszystkiem na nas, jako tych, którzy dobro i interes Państwa stawiają ponad wszystko, którzy w latach walki o Polskę Niepodległą dali wyraz swemu umiłowaniu Ojczyzny i którzy dziś znając cenę zdobytej niepodległości, pragną i chcą ją utrwalić, dlatego też w głębokiem przekonaniu, iż wybory do ciał ustawodawczych są aktem państwowym, a nie partyjno-politycznym, wszystkie sfederowane organizacje byłych wojskowych postanawiają wziąć z radością pełny i aktywny udział w wyborach, oraz rozpocząć energiczną propagandę wśród najszerszych mas społecznych w tym kierunku.

Zarząd Główny Federacji PZOO., Zarząd Stołeczny Federacji PZO., Zarząd Wojewódzki Federacji PZOO., Związek Oficerów Rezerwy, Związek Legjonistów Polskich, Związek Peowiaków, Związek Rezerwistów, Og. Zw. Podoficerów Rez., Związek Inwalidów Wojennych, Legja Inwalidów Wojennych, Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków, Zw. Ociemniałych Żołnierzy, Zw. Sybiraków, Legjon Śląski, Zw. Uczestników b. I. Korpusu W. P. na Wschodzie, Zw. Oficerów w st. sp. Zw. Legjonistek Polskich, Zw. Legjonistów Puławskich, Związek Żydów Uczestn. Walk o Niepodległość, Polski Związek Osadników, Zw. Ochotników Legjonu Bajończyków, Zw. b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej, Zw. Murmańczyków, Stow. Weteranów A. P. we Francji, Stow. Wzajemn. Pomocy Uczestn. Powstania 1863 r., Zw. Oficerów Internowanych, Zw. b. Członków Straży Obywatelskiej 1915 r., Zw. b. Drużyniaczek, Zw. b. Kurjerek, Stow. Peowiaczek, Stow. Strzelczyń 1912-14 r., Zw. Obrońców Lwowa, Zw. Weteranów Powstań Narodowych 1914-19 r., Centr. Zw. Towarzystw Marynarzy Rez., Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII., Zw. b. Kombatantów i b. Wojskowych Polskich w Belgji.

Złóż datek na pomnik
Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

Sukces Kucharskiego w Amsterdamie

Rekord Sznajdera

BRUKSELA. (Pat.) W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie Kucharski na 800 m. zajął pierwsze miejsce w czasie 1:53.7. Drugi Polak Sznajder skoczył o tyczce 4 m. 10 cm., bijąc rekord Polski, gdyż jeszcze żaden z Polaków dotychczas nie skoczył ponad 4 m. W Amsterdamie Polak zajął drugie miejsce.

Wiadomości z Kowna

P. DULONY NOWYM POSŁEM FRANCUSKIM.

Jak donoszą, posłem francuskim w Kownie ma być mianowany dotychczasowy kierownik wydziału dla spraw Ligi Narodów we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych p. Dulony. Przed wojną p. Dulony zajmował stanowisko attaché przy francuskiem poselstwie w Petersburgu.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCY LITEWSKICH SOCJAL-REWOLUCJONISTÓW.

W tych dniach policja aresztowała byłego prezesa Związku litewskich socjal-rewolucjonistów Łukszysa. Związek ten istniał nielegalnie w okresie 1926—1927. W 1927 r. Łukszys emigrował do Niemiec, skąd organizował akcję przeciw państwu litewskiemu. Część jego współpracowników wróciła do Litwy w roku 1930. Zostali oni aresztowani i skazani na ciężkie więzienie. Łukszys, który m. in. pracował w instytucie ekonomicznym w Królewcu, został z Niemiec wysiedlony. Stamtąd się udał do Polski, skąd przybył ostatnio do Litwy.

Sprawa jego została przekazana sędziemu śledczemu Wasilauskasowi.

Zatarg włosko-abisyński 4 września na Radzie Ligi Narodów

GENEWA. (Pat). Sekretarjat generalny ogłosił prowizoryczny porządek obrad 84-ej sesji Rady Ligi Narodów. Najważniejszy punkt tego porządku obrad stanowi zatarg wołsko - abisyński, który ma być rozważany dnia 4 września.

Rada Ligi na sesji nadchodzącej będzie musiała obrać nowego członka stałego trybunału międzynarodowego w Hadze na miejsce zmarłego Adatci. Pozatem znajdują się na porządku obrad zagadnienia konwencji międzynarodowej o statystyce handlu zagranicznego, a także sprawozdanie komitetu prawników o skargach katolików, żydów i socjalistów na senat gdański.

Abisynja odstąpiłaby część terytorjum wzamian za korzyści ekonomiczne i dostęp do morza

(Wywiad z negusem)

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa ogłasza wywiad z negusem abisyńskim.

Na pytanie czy Abisynja w celu uniknięcia konfliktu z Włochami zdecydowałaby się na ustępstwa terytorjalne wzamian za pomoc finansową, cesarz Haile Sellasie oświadczył co następuje:

Abisynja pragnie przedewszystkiem, aby jej niezależność nie doznała szwanku, ale pragnie również aby prestiż włoski nie został narażony na szwank. Rząd abisyński chciałby uzyskać pożyczkę dla przyśpieszenia rozwoju cywilizacji kraju. Jednym ze środków mogących się przyczynić do rozwoju ekonomicznego Abisynji, jest również uzyskanie portu. Gdyby te dwa dążenia zostały osiągnięte, Abisynja nie stawiałaby przeszkód w odstąpieniu części Ogadenu. Wzamian za korzyści natury finansowej i ekonomicznej takie jak pożyczka i uzyskanie portu, jak min. Eden w celu utrzymania pokoju już proponował, Abisynja mogłaby wziąć pod uwagę projekt odstąpienia pewnego terytorjum.

Abisynja odprawia modły na intencję pokoju

ADDIS ABEBA. (Pat.) Cesarz abisyński nakazał, ażeby dzisiejszy dzień poświęcony został modlitwom i aby naród cały w modlitwach tych połączył się z modlitwami, jakie komitety abisyńskie w Stanach Zjednoczonych zaleciły odprawić na intencję pokoju i niepodległości Abisynji.

A we Włoszech nawet inwalidzi cieszą się na myśl o wojnie

RZYM. (Pat). Prezes Stowarzyszenia Inwalidów Wojennych deputowany Carlo Delcroix wystosował do Mussoliniego telegram, w którym pisze m. in.: inwalidzi wojenni pozdrawiają swego wodza i wyrażają radość na myśl o walce. Ci którzy walczyli nad Piawą domagają się chwycenia za broń tam, gdzie chodzi nie tylko o obronę życia narodu lecz i jego honoru przed tymi, którzy niegdyś pozbawili naród włoski praw, jakie dało mu zwycięstwo.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Z przemyśleń Komendanta o żołnierzu polskim

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edward Rydz - Śmigły, przemawiając na tegorocznym Zjeździe Legjonistów w Krakowie, powiedział, że dzięki trudom Komendanta, który swą śmiercią Polskę osierocił, mamy dzisiaj u siebie „całe kategorje wartości, które przed Nim nie istniały“, a „pierwszą z tych wartości jest żołnierz, jako nieodzowny element bytu państwa, nietylko w sensie fizycznego istnienia pewnego typu żołnierza, ale w sensie pewnej idei państwa“. Powiedział również, że w obecnej chwili „trzeba, aby każde dziecko polskie, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa“.

W myśl tego wezwania my, strzelcy, którzy tak ściśle w pracy swej z wojskiem związani jesteśmy, winniśmy w miarę możności poświęcić nieco czasu na to, by się dokładniej zaznajomić z przemyśleniami w tej sprawie Człowieka, który, Polskę uczyniwszy wolną w tej wolnej Polsce wojsko z niczego utworzył.

Żołnierz polski, o którym Komendant w rozkazie z dnia 6 X. 1926 r. powiedział, że „własnemi siłami stworzony dał swej Ojczyźnie nową wartość, której bez niego nie posiadała“, i który w myśl tegoż rozkazu „musi być zbrojnem ramieniem narodu“ — to człowiek, który, jak czytamy w rozprawie o „Stosunku wojska i społeczeństwa w 1863 r.“, „walczy i żyje dla wszystkich, podczas gdy wszyscy inni walczą o swoje jedynie interesy“, to człowiek, który według pracy „Naczelny wódz w teorji i praktyce“ — „umiera dla innych, nigdy dla siebie, zdrowe ciało rzuca molochowi wojny pod stopy“.

To też, jak się Komendant wyraził w przemówieniu na bankiecie kawalerów orderu „Virtuti Militari“, „rzeczą... żołnierza jest stworzyć dla Ojczyzny piorun, co błyska, a gdy trzeba — uderzy“, a w pracy tej czynnikiem najważniejszym, poprostu koniecznym, by ten postulat mógł zostać spełniony — jest silny duch każdej poszczególnej jednostki. Bo, jak się Wódz wyraził w swojem przemówieniu w piątą rocznicę czynu sierpniowego, „podstawą armji jest dusza prostego żołnierza“, to też „dopóki dusza ta jest silna armja wytrzymuje dolę i niedolę; gdy dusza ta się załamie — upadek armji jest nieuchronny“. Bo, dalej jeszcze, jak czytamy w „Naszem wychowaniu wojskowem“ — „najlepsza broń staje się bezużytecznem rupieciem w ręku żołnierza, którego duch załamał się pod wpływem deprymujących, rozkładowych czynników współczesnego boju; najlepsza i najdokładniejsza mapa staje się mętną plamą dla oczu dowódcy, którego wola ugięła się i rozpadła pod naciskiem zmiennych losów wojny“.

Komendant, który przeszedł bardzo ciężką praktykę rycerską, doskonale pojmuje trudność doli żołnierza. Wszak w rozkazie z 6 sierpnia 1916 r. podkreśla bardzo silnie, że „czy w ogniu na polu bitwy, czy w obcowaniu z otoczeniem, oficer i żołnierz ma się zachowywać tak, by w niczem na szwank nie narazić honoru munduru, który nosi, honoru sztandaru, który nas skupia“. Wszak według pożegnalnego przemówienia Komendanta w Bristolu, gdy od pracy politycznej w Polsce chwilowo do zacisza w Sulejówku odchodził, „żołnierz powołany bywa do ciężkich obowiązków, nieraz sprzecznych ze swojem sumieniem, ze swoją myślą, z drogiemi uczuciami“.

Komendant daje cały szereg przykładów tych trudności życia żołnierskiego. „Zawód żołnierski — mówi przedewszystkiem w swem przemówieniu „O wartości żołnierza Legjonów“ — to praca w nienaturalnych warunkach“; „życie dobrego żołnierza — podkreśla w temże przemówieniu — staje się ciągłą i ustawiczną loterją“. Nawet w czasie pokoju, czytamy znów w „Mobilizacji powstania“ — „nikt żołnierza, stojącego na warcie, nie pyta, czy mu ta warta jest odpowiednia, czy co w danej chwili go nie boli czy w tej chwili nie jest zmuszony myśleć o rzeczach bardzo ciężkich, które go od jego służby wartowniczej odciągają“. Najważniejsze jednakże — to fakt, że przecie, jak się Komendant wyraża w artykule o „Naczelnym wodzu w teorji i praktyce“ —„żołnierz na sztandar przysięga, żyć i umierać musi ,jak prawy żołnierz, umierać na rozkaz dowódcy“.

By żołnierz wytrwać mógł w tej trudnej pracy, by się duch w nim nie załamał ani nie wypaczył, musi być coś, co go na duchu podtrzymuje, co go zapala, budzi w nim energję, co go zmusza do wielkich a ofiarnych czynów.

Otóż we wspomnianych już wyżej rozważaniach o „Stosunku wojska i społeczeństwa w roku 1863“, Wódz nasz powiada, że „jest coś, co duszą żołnierską, gdy jest prawdziwą, poduosi, coś, co go czyni piękniejszym wewnętrznie od innych co łączy wszystkich żołnierzy w jedno — to jest symbol i emblemat narodowy“. Wódz nasz przestrzega, że „gdy żołnierz straci szacunek zarówno dla... emblematów, jak i tego, co jest wyższe, co go wyżej stawia od innych, gdy piękności wewnętrznej nie ma — boję się o naród taki, gdy próba wojenna wypadnie“.

Strzelcy! Z ducha swojego najbliżsi jesteśmy żołnierzom. Mamy także swoje emblematy — sztandary. Musimy te wskazania głęboko wyryć w sercu.

Walerjan Kwiatkowski.

21 rocznica wymarszu kadrówki w Wilnie

Staraniem Zarządu i Komendy Podokręgu ZS w Wilnie została urządzona podniosła uroczystość dnia 5 b. m. dla uczczenia 21 rocznicy wymarszu 1 Kadrowej z Oleandrów w Krakowie na bój z Moskalem.

W dniu tym o godz. 21 stanęła na Placu Łukiskim kompanja honorowa ZS ze sztandarem i orkiestrą 5 p. p. Leg. pod dowództwem ob. Knoche, komendanta pow. grodzkiego ZS. Po wyciągnięciu na maszt chorągwi organizacyjnej ob. kpt. König, komendant podokręgu ZS, odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem zapalił ognisko. Przy jego blasku ob. kpt. König odczytał historyczny rozkaz Pierwszego Komendanta ZS, oraz rozkaz okolicznościowy komendanta głównego ZS ob. ppłk. Frydrycha, wydany z okazji święta organizacyjnego. Potem odbył się apel poległych żołnierzy 1 Kompanji Kadrowej, których pamięć uczczono minutowem milczeniem. Następnie krótkie przemówienie do strzelców i zgromadzonej publiczności wygłosił ob. prof. Kwiatkowski, który też odebrał od wszystkich obecnych ślubowanie.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, orkiestra zaś odegrała Hymn Narodowy i Marsz Strzelecki. Po opuszczeniu chorągwi uroczystość została zakończona, pozostawiając u jej uczestników głębokie wrażenie. J. Z.

Akademja 6 sierpnia w oddziale Z. S. „Antokol“

Oddział ZS na Antokolu, ku uczczeniu rocznicy wymarszu I Kadrowej, urządził piękną akademję dnia 6 sierpnia, w której oprócz strzelców wzięło udział również 20 Orląt. Na tę uroczystoś przybyło wielu mieszkańców Antokola na boisko oddziału ZS. Po odśpiewaniu przez chór strzelecki pieśni „Witamy was społem“— prezes Zarządu oddziału otworzył uroczystość, wygłaszając krótkie przemówienie. Następnie Komendant oddziału opowiedział zebranym o znaczeniu wymarszu Kadrówki i odczytał historyczny rozkaz Pierwszego Komendanta. poczem zarządził minutową ciszę na cześć poległych i zmarłych z ran strzelców Pierwszej Kadrowej. Wśród popisów orląt zasługuje na wyróżnienie deklamacja Iwaszkiewicza „O śmierci ukochanego Dziadka“. Popisał się też chór, śpiewając Brygadę, Marsz Strzelecki i Modlitwę Strzelecką.

Święto urządzone zostało na boisku oddziału. wysypanem piaskiem. Dekoracją zajęci byli wszyscy strzelcy i Orlęta. Wśród zieleni i kwiatów, na kilimie, na ustawionych sześciu kajakach, tworzących jakby ołtarz polowy, widniała Matka Boska Ostrobramska, a u Jej stóp nd Orłem strzeleckim umieszczony był portret Ukochanego Wodza Narodu. J. D.

Z pierwszego kursu instruktorów Orląt w Warszawie

Zakończył się w Warszawie pierwszy w historji ZS kurs instruktorów Orląt, zorganizowany przez Komendę Główną ZS w Centrum Wyszkolenia ZS. Oficjalnego otwarcia kursu dokonał dnia 4.VII Prezes Zarządu Głównego ZS ob. mecenas Paschalski w obecności delegata Komendy Głównej ZS szefa sztabu mjr. Orawca, okręgowego ZS, oraz Komendanta Kursu ob. Oberleitnera, pow. ZS — Zastępcy Komendanta Podokręgu ZS Wilno.

Komendant Kursu ob. Oberleitner poprowadził kierownictwo kursu bardzo sprężyście i fachowo, ustosunkowując się przytem niezwykle przyjaźnie do słuchaczy kursu, których było ogółem 32 z różnych okręgów i podokręgów.

Zgodnie z ustalonym programem kursu przerobiono następujące działy: a) podstawy ideowe, statut i regulaminy ZS. b) ogólne wytyczne pracy organizacyjnej, c) szczegółowe omówienie instrukcji Orląt, d) organizacje młodzieżowe w Polsce, e) metody pracy harcerskiej, f) metody pracy w zespołach Orląt chłopców i dziewcząt, g) wychowanie fizyczne, h) zagadnienia psychologiczne u młodzieży, i) obrona przeciwlotniczo-gazowa, j) higjena i ratownictwo, k) gołębiarstwo, l) strzelectwo i łucznictwo, ł) łączność i terenoznawstwo, m) organizowanie obozów i kursów.

Dnia 11.VII odwiedził kurs ob. Komendant Główny, następnego zaś dnia oficerowie armji fińskiej, zwiedzający ośrodki wojskowe w Warszawie. Przybyli oni w towarzystwie ob. Komendanta Głównego i kilku oficerów ZS i armji.

Wyrazem skonsolidowania się życia zbiorowego wśród uczestników kursu było wybranie samorządu świetlicowego z ob. Ilczyszynem na czele, jako prezesem, i czterech sekcyj świetlicowych. Owocem zaś pracy tych zespołów było urządzenie wieczornicy, skompletowanie chóru, wydawanie gazetki ściennej p. t. „Migawki kursowe“. Najwięcej artykułów i materjału prasowego dostarczyli do pisemka ob. ob. Mazurek, Semenowicz i Banach.

Kierownictwo kursu umożliwiło kursistom zwiedzenie stolicy, wprawdzie w niedużym zakresie (Zamek, Muzeum Wojska, Łazienki, Stare Miasto, lotnisko mokotowskie, Zakłady szybowcowe i Instytut Aerodynamiczny), ale w każdym razie planowo. Prócz tego byli oni dwukrotnie w Teatrze Polskim na przedstawieniach oraz zwiedzili Senat i przysłuchiwali się obradom.

Ostatnie, końcowe przeżycia stały pod znakiem pięciodniowego obozu Orląt i bezpośredniej styczności instruktorów z Orlętami, oraz pod znakiem egzaminów i zakończenia kursu.

Zetknięcie się z Orlętami dało instruktorom szereg praktycznych korzyści, bo prowadzili z nimi zbiórki, gry polowe, zabawy ruchowe, co dla tych, którzy nie mieli dotychczas możliwości pracy wśród Orląt, okazało się wprost bezcennem doświadczeniem.

W sobotę, 27 lipca, o godz, 16-ej porwał wszystkich na nogi alarm (pierwszy alarm nocny był 12 na 13 lipca). Z całym ekwipunkiem wyjechali za fort Dąbrowskiego, aby następnie ruszyć piechotą do Wilanowa i przeprowadzić tam natarcie i obronę. Nocleg wypadł na wsi Powsinku za Wilanowem, a nazajutrz wśród deszczu przeprowadzono drugie zadanie: ściganie wroga od Wilanowa ku Warszawie.

Kurs zakończył się egzaminem, poczem po wspólnej fotografji odbyło się uroczyste wręczenie świadectw. Przy tej okazji przemówił bardzo pięknie Komendant Kursu ob. Oberleitner, żegnając serdecznie uczestników i podkreślając zupełne spełnienie zadania kursu, który pracował w warunkach ciężkich spowodu wielkiej objętości materjału. F. S.

ILU MAMY INWALIDÓW WOJENNYCH?

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego w roku ubiegłym zarejestrowanych było w Polsce ogółem 151.914 inwalidów wojennych, których uprawnienia określone zostały na stałe. W liczbie tej znajdowało się 89.776 inwalidów, których utratę zdolności do pracy określono na 15 do 44 proc. 24.827 inwalidów o utracie zdolności do pracy w granicach od 45 do 84 proc. 2.033 od 85 do 100 proc., oraz 35.278 inwalidów o utracie zdolności do pracy niżej 15 proc., przyczem tej ostatniej kategorji nie przysługują zasiłki.

U 92.371 inwalidów stwierdzono uszkodzenia kończyn, u 22.098 uszkodzenia głowy, kręgosłupa i t. d., u 4.387 schorzenia pochodzenia gruźliczego, u 6.374 schorzenia psychiczne i nerwowe, u 2.788 schorzenia uszu, u 5.935 ślepotę, u 18.656 inwalidów inne schorzenia.

Ponadto zarejestrowanych było 19.717 inwalidów, których uprawnienia określono tymczasowo, w tem 3.647 o utracie zdolności do pracy niżej 15 procent. 13.520 — od 15 do 44 proc., 2.250 — od 45 do 84 proc., oraz 300 — od 85 do 100 procent.

Z obozu strzelczyń pod Grodnem





Ćwiczenia na strzelnicy i ćwiczenia łuczniczek w obozie żeńskim P. W. Związku Strzeleckiego, na którym przebywa 600 strzelczyń z całej Polski.

KURJER SPORTOWY

Z życia zawodników

W całej Europie trwają już od dłuższego czasu przygotowania olimpijskie. Odbywają się liczne imprezy sportowe z udziałem doskonałych Japończyków i Amerykanów, którzy wynikami swemi wywołują podziw.

Wyniki są rzeczywiście świetne, zwłaszcza w lekkiej atletyce i w pływaniu.

Europa przygotowuje się do jeszcze jednego pojedynku z Ameryką. Prócz tej zasadniczej walki o honor kontynentu odbędą się stare porachunki sportowe nietylko między poszczególnemi państwami, ale nawet zawodnikami.

Okres przygotowań olimpijskich jest niezmiernie ciekawy i pod wielu względami pouczający.

Warto więc przyjrzyć się przygotowaniom w Polsce. Odbyły się niemal wszędzie, prócz Wilna, zaprzysiężenia olimpijczyków. Uroczystości te, o znaczeniu symbolicznem, miały spełnić rolę propagandową. Olimpijczycy trenują, ale, niestety, nie można powiedzieć, żeby wyniki ich przekraczały granice przeciętności.

Zawodnik nigdy nie dojdzie do szczytu swej formy, jeżeli nie będzie miał możliwości licznych startów, a tymczasem w Polsce jest niemal absolutny brak imprez sportowych. Przecież w lekkiej atletyce nie mieliśmy w tym sezonie żadnego poważnego spotkania. Mecz z Belgją i z Estoją w Tallinie nie powinien zaspokoić ambicji sportowej Polski. Na arenie międzynarodowej ani Estonja, ani też Belgja nie są mocarstwami sportowemi. Lepiej zawsze jest przegrać z silniejszym, niż wygrać ze słabszym. Zawodnicy polscy są bardzo uzdolnieni, ale cóż, kiedy każe się siedzieć im w domu i tylko od czasu do czasu zorganizuje jakąś bladą imprezę.

Wspominałem na początku o Amerykanach, którzy objeżdżają wszystkie większa miasta Europy. Niestety do Polski nie przyjechali i nie przyjadą. Mówi się, że są za drodzy, że w Polsce brak jest pieniędzy, ale zapomina się, że bardzo często pieniądze, i to znaczne, są zużytkowywane na cele nie zasługujące na uwagę. Można przecież było przynajmniej kilku sprowadzić dobrych zawodników, jeżeli już nie amerykańskich, to przynajmniej z Finlandji, czy Włoch.

W poprzednich latach nie było bodaj miesiąca, żeby w Warszawie nie było zawodów międzynarodowych, a teraz pustka i to — pustka przerażająca.

Wajsówna pierwszy raz rzucać dyskiem będzie na meczu z Niemcami. Oczywiście, zgóry można powiedzieć, że wynik będzie gorszy od tego, jaki w normalnych warunkach mógłby być uzyskany. Walasiewiczówna skarży się w prasie, że musi biegać sama, że w Ameryce miałaby za sobą kilka poważnych już startów, a po przyjeździe do Polski zmuszona nawet była opuścić szeregi macierzystego klubu, który zupełnie nie interesuje się lekkoatletyką.

Fakty te rzucają światło na całokształt życia sportowego w Polsce. Nie trzeba się dziwić, jeżeli zawodnicy nasi nie osiągają nieraz wyników, na jakie czekamy. Nie trzeba winić zawodników, którzy nie mają możności startu.

Gdyby w Niemczech były takie talenty sportowe, jak w Polsce, to obchodzonoby się z nimi inaczej. Nie chodzi tutaj o specjalne pieszczoty, które szkodzą i demoralizują nieraz zawodników, ale o danie możności pracy sportowej. Sznajder z Marończykiem skaczą po 4 mtr. o tyczce, a nigdzie nie startują. Fiedoruk rzuca kulą ponad 14 mtr., a dyskiem przeszło 43, a o nim PZLA. nie chce nawet słyszeć.

Im więcej nagromadza się faktów, tem większy zaczyna ogarniać żal, że w przededniu olimpjady marnują się u nas talenty sportowe.

Wina leży w złej organizacji. W zarządach zasiadają ludzie, którzy zbyt daleko stoją od życia sportowego, a poglądy swoje kształtują na przeżytych dawno zasadach sportowych. Zła jest w Polsce organizacja sportowa. Winę ponosi nietylko szereg klubów i związków, ale również samo społeczeństwo sportowe, które nieraz stroni od sportu.

Brak jest w Polsce chętnych ludzi. Oczywiście, że nie bez znaczenia jest duch czasu, który każe każdemu myśleć tylko o swoich kłopotach, ale dlaczego w takim razie w innych państwach nie daje się odczuwać upadku sportu zawodniczego, dlaczego w innych państwach padają rekordy; ustanawiane są coraz lepsze wyniki.

Patrząc na olimpjadę przez pryzmat dzisiejszych wypadków sportowych, trzeba raczej ustosunkować się pesymistycznie. Pasiadamy tylko kilku sportowców, którzy będą mogli zaszczytnie walczyć. Kucharski... Sznajder... Marończyk... Walasiewiczówna... może Wajsówna... kilku wioślarzy i na tem koniec.

Najwyższy więc czas, żeby zawrócić z błędnej drogi, żeby jak najprędzej zwrócić baczną uwagę na rodzące się talenty, żeby stworzyć naszym asom warunki, które ułatwią im zdobycie zaszczytnych miejsc na igrzyskach.

Celem sportu zawodniczego powinna być olimpjada, która zbliża się coraz bardziej. Trzeba sobie raz wreszcie powiedzieć, czy mamy poważnie myśleć o wysłaniu ekspedycji polskiej do Berlina, czy też nie. Bo jeżeli ma jechać do Berlina źle przygotowana, źle wytrenowana drużyna, to lepiej zgóry zrezygnować.

Większą część naszych zawodników — tych właśnie mistrzów, nazwiska których są popularne, przymiera nieraz głodem. Wystarczy pojechać do Zakopanego, żeby przekonać się, w jak nędznych warunkach są narciarze, którzy nie mają czasami kawałka chleba...

Jesteśmy dalecy od tego, żeby z zawodników tworzyć rzemieślników sportu, żeby zwiększać kadry tak zwanych bezrobotnych sportowców, ale można zawsze pogodzić piękne z pożytecznem.

Wajsówna straciła formę olimpijską w dysku tylko dlatego, że w zimie pracowała w fabryce dniami i nocami, że eksploatowano młodą siłę, że kazano jej na kawałek czarnego chleba orać przez 24 godziny. A iluż jest jednak takich „sportowców", którzy nic nie robią, a jednak „żyją"...

Życie sportowców nie jest romansem. Niektórzy zazdroszczą że od czasu do czasu wyjeżdżają zagranicę, że zwiedzają świat, ale trzeba z nimi zamienić kilka zdań, a przekonamy się, że nie wszystko jest złotem, co świeci.

Nasze nawet wileńskie życie sportowe wysuwa moc najrozmaitszych paradoksalnych sytuacyj.

J. N.

Młodość, zdrowie, wdzięk i radość życia



Piękny skok młodej Angielki na popisach gimnastycznych anglo-skandynawskiej szkoły gimnastyki i wychowania fizycznego.

Stankiewicz K. P. W. rewelacją sezonu pływackiego

Staraniem pływaków KPW Ogniska, a faktycznie tylko dzięki wytężonej pracy kierownika sekcji pływackiej tego klubu p. Szylańskiego, wczoraj na pływalni 3-go baonu saperów mieliśmy piękne zawody pływackie dla dzieci, junjorów i zawodników klubowych.

Miłą niespodziankę sprawiły dzieci, te które za kilku już lat staną na starcie, by walczyć z dzisiejszymi mistrzami. Stosunkowo niezła ich postawa, a przedewszystkiem ambitna walka pozwala mieć nadzieję, że sport pływacki Wilna zacznie wkraczać na właściwe tory.

Praca trenera Subotowicza i właściwa opieka Szylańskiego pozwoliły wczoraj zawodnikom KPW osiągnąć parę ładnych wyników, lepszych od rekordów Wilna.

Z pośród zawodników wyróżnia się dobrą formą Stankiewicz, brak mu do doskonałości prawidłowej pracy rąk i szybszych nawrotów. Z pośród młodszych na czoło wybija się Jackiewicz, pojedynek jego z Pimpickim w konkurencjach klasycznych przyniesie spewnością wynik lepszy od dotychczasowego rekordu.

W POSZCZEGÓLNYCH KONKURENCJACH WYNIKI BYŁY NASTĘPUJĄCE

DZIECI.

25 mtr. st. dowolnym: 1) Raczyński Albin 24.6 sek. 2) Tupalski Edward 27.2 sek. 3) Falkowski Antoni 32.1 sek.

50 mtr. st. dowolnym: 1) Cukiernik 54.1 sek. 2) Bohdanowicz Ign. 1 m. 8.4 sek. 3) Tupalski Edw. 1 m. 13 sek.

JUNJORZY.

50 mtr. st. dowolnym: 1) Szczerbuła Jerzy 42.8 sek. 2) Rudnicki Lew 42.9 sek. 3) Jankowski Wiktor 43.1 sek.

100 m. stylem dowolnym: 1) Jankowski Wiktor 1 m. 44 sek. 2) Paciulewicz Leopold 1 m. 55,6 sek. 3) Cukiernik Sioma 1 m. 56, 6 sek.

100 mtr. st. klasycznym: 1) Żongołowicz Zyg. 1 m. 45.1 sek. 2) Fejgel 1 m. 51 sek. 3) Orański 1 m. 59.3 sek.

Sztafeta 3×50 st. dow. przyniosła zwycięstwo zesołowi w składzie: Dębicki, Żongołowicz, Szczebuła w czasie 2 m. 14.8 sek.

KONKURENCJE ZAWODNIKÓW KLUBOWYCH.

100 mtr. st. dowolnym: 1) Stankiewicz KPW 1 m. 12 sek. 2) Martynenko AZS 1 m. 16.8 sek. 3) Subotowicz KPW 1 m. 16,9 sek., w tej konkurencji startowało 6 zawodników, czas Stankiewicza jest bardzo ładny i jest nowym rekordem Wilna.

100 mtr. st. klasycznym: 1) Jackiewicz KPW 1 m. 32,9 sek. 2) Siniewicz KPW 1 m. 33,4 sek. 3) Cukiernik Makabi 1 m. 35,5 sek.

Jackiewicz jest rewelacją bieżącego sezonu a czasem swym zbliża się on do rekordu Wilna, który prawdopodobnie na następnych zawodach zostanie pobity. Siniewicz znajduje się w słabej formie, widocznie służba wojskowa mu nie służy.

200 mtr. st. dowolnym: 1) Stankiewicz KPW czasem 2 minuty 45,8 sek. znowu poprawia rekord Wilna, czas jest faktycznie piękny. Drugie miejsce zajmuje Martynenko AZS 2 m. 59 sek. przed Komorowskim z WPW. Startowało 5 zawodników.

200 mtr. st. klasycznym: 1) Jackiewicz KPW 3 m. 30.8 sek. 2) Maszelnik Makabi 3 m. 32,8 s. 3) Kutko KPW 3 m. 53,8 sek.

Na zakończenie zawodów odbyły się dwie sztafety 5×50 i 3×100 mtr. st. ziemnym, w których zwyciężyli zawodnicy KPW, ustanawiając w obu biegach nowe rekordy Wilna.

Sztafeta w składzie Legunek, Siniewicz, Komorowski, Subotowicz i Stankiewicz przepłynęła w czasie 2 m. 55 sek. bijąc zespół Makabi. Druga sztafeta Siniewicz, Jackiewicz i Stankiewicz 300 mtr. przepłynęła w czasie 4 m. 28.5 sek. Poprzednie rekordy należały do AZS-u.

Po zawodach dzieci zostały nagrodzone cukierkami i czekoladą.

Kolarski wędrowny obóz z Wilna



Oddział Wileński Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" zorganizował interesującą imprezę. Kolarski obóz wędrowny, który w czasie wakacyj odwiedzi bratnie organizacje akademickie w Czechosłowacji, Austrji, Jugosławji i na Węgrzech. Na zdjęciu — uczestnicy obozu wędrownego: pp. Halina Kolendo, Wacław Szulc, organizator i kierownik obozu Ryszard Betlke, Edmund Zdanowski Sliza Petrusewicz i Stefan Wiśniewski, w Cieszynie u stóp baszty zamkowej.

Konferencja turystyczna nad Naroczą

Odbyła się w schronisku szkolnem nad jeziorem Narocz konferencja turystyczna. Przybyli na nią delegaci zainteresowanych organów administracyjno-państwowych, jak również przedstawiciele organizacyj społeczno - turystycznych. Był również obecny p. starosta Niedźwiedzki, który jest wielkim miłośnikiem Naroczy.

Konferencja zwołana została z inicjatywy p. kuratora Szelągowskiego, jako jednego z opiekunów i propagatorów jeziora.

Bardzo ciekawy referat wygłosił p. Łucznik. Postanowiono m. in. powołać do życia komitet składający się z przedstawicieli tych wszystkich organizacyj, które mają coś wspólnego z turystyką i z Naroczą. (Kur. Szkolni, L. M. i Kol., Harcerstwo i Tow. Miłośników Naroczy).

Szczegółowe sprawozdanie z konferencji zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Przewodniczył p. kurator Szelągowski, sekretarzował red. Nieciecki.

W. K. S. Śmigły — Warmja 5:0

Wczorajszy mecz piłkarski o wejście do Ligi między WKS. Śmigłym, a Warmją zakończył się jak było do przewidzenia zdecydowanem zwycięstwem wilnian, którzy wygrali 5:0 (2:0).

Mecz nie był ciekawy. WKS. Śmigły miał zły dzień. Słabo grała zwłaszcza pomoc z wyjątkiem Skowrońskiego. Najlepszym na boisku był bramkarz Czarski. U gości nieźle grał Preis i Terlecki. Warmja zaprezentowała się jako przeciętna prowincjonalna drużynka.

Bramki zdobyli: Naczulski 3 i Drąg z Hajdulem po jednej.

Sędziował mniej niż poprawnie p. Kostanowski.

„Ufa" nakręca film krajoznawczy o Polsce

Po ulicach Wilna z członkami ekspedycji

„Ufa" — to największe przedsiębiorstwo filmowe w Niemczech. Nietylko w Niemczech—wogóle w całej zachodniej Europie. To europejskie Hollywood.

Wytwórnie i ateliers T-wa są ulokowane w Neu Babelsberg, koło Poczdamu, w swego rodzaju miasteczku filmowem, którego cała ludność zatrudniona jest przy produkcji obrazów. Przez „Ufę" przewinęło się wiele sław ekranu. Że wymienię tylko niektóre: Jan Kiepura („To bie śpiewam tę pieśń"), Konrad Veidt, Brygida Helm, Liljan Harvey i t. p.

Niewątpliwie najwięcej atrakcyjnym i ciekawym w przedsiębiorstwie jest dział produkcji obrazów kulturalnych, t. zw. Kultur — filmów, często krótko metrażówek, które są dołączane jako dodatki do „zwykłego programu" w każdem niemieckiem kinie. „Zwyczaj" ten jest objęty w Rzeszy... ustawą. Kulturfilmy (a raczej ich realizatorzy) zajmują się zwykłą propagandą, popularyzacją wiedzy i t. d. „Ufa" ma w tym celu do skonale zorganizowane środki techniczne, posiada szereg urządzeń specjalnych, za pomocą których można swobodnie uchwycić na taśmę n. p. życie dna morskiego lub też kiełkowanie ziarna. „Niczego się nie spodziewający" wilk czy inne dzikie zwierzę może być bez trudu ułowione na taśmę z odległości 500 mtr. przy zastosowaniu t. zw. teleobjektywu. „Ufa" zresztą jest wyposażona we własny, wspaniały ogród zoologiczny, specjalnością bowiem przedsiębiorstwa są właśnie filmy zoologiczne oraz biologiczne. Takie żywe obrazy z natury, które stanowią przedewszystkiem cenne uzupełnienie podręczników z tego zakresu dla uczącej się młodzieży.

Operatorzy T-wa odbyli tournée nie mal po wszystkich państwach Europy, nierzadko koczując w namiotach pod gołem niebem, w wyniku czego nietylko niemieckie ekrany mogą rozbrzmiewać rykami autentycznych dzikich zwierząt, lub kontemplować widza pięknemi zdjęciami martwej natury.

Obecnie, od 6-ciu tygodni, po porozumieniu i pod egidą naszego Ministerstwa Komunikacji — specjalna ekspedycja „Ufy" nakręca krajoznawczy film o Polsce. Obraz (w dwóch wersjach: polskiej i niemieckiej) ma mieć 1500 metrów taśmy i będzie składał z 5 oddzielnych części. Zdjęcia rozpoczęto od Łowicza, filmując procesję Bożego Ciała, na stępnie zabytki i t. p. stolicy. W Krakowie — Wawel, Sukiennice, skolei Ojców, w Bronowicach wesele krakowskie i t. d.

Niezwykle serdecznego przyjęcia doznali „ufiarze" na „dożynkach staropolskich" w majątku Skotnikach. Zdjęcia dożynek wypadły wspaniale jak również imponująco podobno „wyszła" rewja 1-go pułku szwoleżerów w Warszawie. Przez techniczną kompilację tej rewji z obrazem W. Kossaka, przedstawiającym przemarsz 8-go pułku kawalerji — osiągnięto nadspodziewany efekt.

Ze Skotnik, z sandomierskiego, ekspedycja „Ufy" przybyła bezpośrednio do Wilna. Składa się ona z 4 osób: p. p. Wilhelm Prager — reżyser, Kurt Stanke i Ternan Alfred—operatorzy oraz Clemens Lindenau — kierownik. Całej dotychczasowej wyprawie towarzyszy i również przybył do Wilna—referent prasowy Ministerstwa Komunikacji p. Stefan Łoś, autor książek dla młodzieży, z zawodu dziennikarz.

Goście zatrzymali się w hotelu Georgea Są w Wilnie od paru dni. Od paru dni „zaznajamiają się z terenem". Wczoraj już w ruch poszły maszyny. Przedewszystkiem auta. Więcej uważni przechodnie mogli zauważyć dwie niecodziennie wyglądające, obciążone oryginalnym technicznym sprzętem, taksówki, a w nich wyraźnie „nietutejsze" twarze. Na „pierwszy ogień" pod objektyw poszedł Pałac Reprezentacyjny i kilka ciekawszych architektonicznie kamienic w różnych punktach miasta. Nad Wilenką wyłowiono nawet... perłę — w postaci kościoła św. Anny. Wyłowiono, gdyż drzewa przesłaniały front i trzeba było „oku pować" przeciwległe domy, by stamtąd dopiero dokonać zdjęć. Nie obeszło się bez dziurawienia... dachów.

„Ufiarze" są Wilnem zachwyceni. Zwłaszcza okolicami. Zabawią tu dobrych kilka dni, mają bowiem „robić" (filmować) noc — wigilję św. Jana z puszczaniem wianków i t. d.

Według informacji p. referenta Stefana Łosia — ma niebawem przybyć do Polski pod kierownictwem dr. Schultza druga ekspedycja „Ufy", która zwróci uwagę — no i objektyw — przedewszystkiem do góry, to znaczy na góry.

Sfilmuje ona Tatry i przeniesie na ekran życie Huculszczyzny. Pozatem od będzie równie uciążliwą wyprawę na Polesie (Pińsk). Uwzględnione zostaną też „pełne zwierza bory" — Białowieża.

Oczywiście takie „wyprawy" na Polskę są b. pożądane, tembardziej, że do chodzą do skutku w czasie wzajemnego zbliżenia. Byleby tylko operatorzy, „zamknąwszy" Polskę w kamerach aparatów, nie kaleczyli jej po powrocie do swych wytwórni.

Wiadomo, że film robi się z wycinków taśmy. W rękach tego, kto będzie je zestawiał i kleił — leży wszystko, a przynajmniej wiele. Zapał jednak i serdeczny stosunek dalekich przybyszów, o czem zdążyliśmy się już przekonać, zdaje się usuwać wszelkie obawy.

Jesteśmy ciekawi siebie, widzianych przez oczy — objektywy cudzoziemców.

Anatol Mikułko

Młodzież amerykańska u grobu Nieznanego Żołnierza



Wycieczka amerykańskiej młodzieży należącej do Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego w przejeździe przez Warszawę złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Kurjer sportowy

W. K. S. Śmigły zwyciężył na regatach w Grodnie

(Telefonem od własnego korespondenta)

Odbyły się w Grodnie międzyklubowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Grodna. Do regat zgłosiły trzy kluby: A. Z. S. Poznań, WKS. Śmigły i WKS. Grodno.

Akademicy z Poznania mimo zgłoszenia i przybycia do Grodna udziału w regatach nie wzięli, gdyż nie zechcieli startować na ciężkich łodziach grodzieńskich.

Odbył się więc tylko pojedynek między wioślarzami Grodna i WKS. Śmigły z Wilna.

Wilnianie wykazali w dalszym ciągu dobrą formę, zwyciężając w trzech biegach.

W biegu głównym czwórek o mistrzostwo pierwsza na metę przybyła osada z Grodna, mając czas 5 min. 45,1 sek., a o pół łodzi Śmigły. Wojskowi jednak za protestowali, gdyż osada grodzieńska na samym finiszu zajechała tor.

W biegu czwórek nowicjuszy zwycię żył WKS. Śmigły 6 m. 18 sek.

W czwórkach młodszych również pokonali wilnianie — 5 m. 41,6 sek.

W biegu czwórek półwyścigowych pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią zdobył WKS. Śmigły 6 min. 9 sek.

Biegi pań odbyły się walkowerami. Ogółem było 5 walkowerów.

Motocyklami z Krakowa do Tallina

Wczoraj wieczorem przybyli do Wilna z Krakowa motocykliści, którzy udają się aż do Tallina.

Jest to pierwsza wogóle wyprawa motocyklistów polskich do państw bałtyckich.

Raid jest bardzo ciekawy. Zawodników krakowskich władze sportowe Strzelca wileńskiego witały wczoraj na Placu Katedralnym.

W dalszą drogą motocykliści wyruszą do Tallina przez Zułów i Rygę.

Szkoda wielka, że motocykliści wileńscy nigdy nie zorganizują podobnego raidu na północ. Okazuje się, iż drogi są dobre i jechać można.

Rodak upiora z Düsseldorfu

dokonał w Wilnie zuchwałej napaści

Gdy p. Jadwiga Pisarewiczowa, zam. przy zaułku Murarskim 14 przechodziła wczoraj wieczorem ulicą Trocką, na rogu zaułka Kiejdańskiego została znienacka napadnięta przez jakiegoś osobnika, który popchnął ją i wyrwawszy z rąk torebkę, rzucił się do ucieczki.

Na krzyki kobiety nadbiegli przechodnie oraz policjant, którzy wszczęli za uciekającym pościg. Wpobliżu ulicy Trockiej został on zatrzymany. Opryszek stawił policjantowi zacięty opór i złamał mu gumową laskę. Zrabowanej torebki przy nim nie znaleziono. Jak się okazuje, rzucił on torebkę w czasie ucieczki przez parkan i ktoś ją stamtąd zabrał.

Stwierdzone zostało, że napastnikiem jest niejaki Aleksy Gruntkowski, absolwent Liceum w Bydgoszczy, urodzony w Düsseldorfie. Ustalono, że był on już kilkakrotnie karany w Polsce i zagranicą.

Zatrzymanego osadzono w areszcie. (c)

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Zmartwienia z Bodziem

Mały Bodzio wraca z podwórka, gdzie poszedł się bawić, w poszarpanem ubranku, z roztarganemi włosami i krwawemi pręgami na twarzy. Widzi to matka i woła w pasji:

— Wstrętny smarkaczu! Przed pół godziną przyszedłeś na obiad, brudny, podrapany i podarty. Pół godziny męczyłam się z tobą, żeby cię jako tako przyprowadzić do porządku. Ledwie minął obiad, a ty idziesz na dół, bijesz się i drzesz ubranie... Znowu zacząłeś bójkę...

— Nie mamusiu — odpowiada skruszony Bodzio. — To była ta sama bójka, tylko myśmy zrobili przerwę obiadową...

— Z kim się biłeś? — indaguje surowo matka.

— Z Jasiem.

— Z Jasiem? Zawsze myślałam, że to taki spokojny chłopczyk. Ma taką miłą twarzyczkę.

— Już niema — mówi Bodzio z dumą — a pod prawem okiem to ma taką plamę jak złotówka.

— — — — — — —

Ksiądz proboszcz postanowił nareszcie dobrocią przemówić Bodziowi do przekonania. Zaprosił go więc w niedzielę po południu do siebie na plebanję, zapowiadając, że będą truskawki ze śmietaną.

Truskawki były świetne. Po trzeciej porcji, spożytej przez Bodzia, gdy się wydawało, że ma już dość, ksiądz powiada:

— Widzisz, kochany Bodziu, czy to nie lepiej tak, aniżeli potajemnie zrywać truskawki u mnie w ogrodzie?

— Lepiej pewnie, że lepiej proszę księdza proboszcza — odpowiada Bodzio z rozjaśnioną miną.

— A powiedz dlaczego lepiej?

— Bo w ogrodzie niema śmietany, proszę księdza proboszcza.

— — — — — — —

Rzecz dzieje się na pokładzie pewnego statku pasażerskiego. Pewna starsza dama zwraca się do kapitana:

— To straszne, panie kapitanie, jak pan może tak kląć? Gdzie pan się tego nauczył?

— Czegoś takiego nie można się nauczyć— odpowiada stary kapitan. — To jest dar Boży...

Wybr. **Wel.**

Radjo własne—życie jasne

Ferje letnie nie będą przedłużone

W związku ze staraniami o przedłużenie ferji szkolnych ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że żadne zmiany w podziale roku szkolnego nie będą już przeprowadzone. Zajęcia w szkołach średnich i powszechnych rozpoczną się w przewidzianym terminie t. j. 3 września r. b.

Historycy litewscy na kongres wileński nie przybędą

Na mający się wkrótce odbyć w Wilnie kongres historyków polskich spodziewany był m. in. przyjazd delegacji historyków litewskich z Kowna. Jak podaje obecnie prasa litewska, historycy litewscy na kongres nie przybędą.

Referaty na zjeździe Żyd. Inst. Naukowego

Na międzynarodowym zjeździe Żydowskiego Instytutu Naukowego (w skróceniu „Jiwo"), który odbędzie się w dniach 14—19 sierpnia w Wilnie wygłoszonych będzie na posiedzeniach plenarnych i komisyjnych zgórą 50 referatów.

Na tematy ogólne będą przemawiali:

Sz. Dubnow (Ryga): Stan obecny historjografji żydowskiej.

J. Schatzky (Nowy Jork): Historjografja żydowska w Ameryce.

A. Tartakower (Łódź): Treść i zadanie socjologji żydowskiej.

R. Mahler (Warszawa): Wstęp do historji Karaimów.

R. Glanz (Wiedeń): Zróżniczkowanie społeczne Żydów niemieckich na przełomie 18 i 19 wieku.

M. Halevy (Bukareszt): Walka o emancypację w Rumunji.

J. Lifszyc (Nowy Jork): Rząd amerykański a pogromy rosyjskie w 1881 r.

A. Roback (Cambridge): Pochodzenie a sposób wysławiania się.

F. Schneiersohn (Warszawa): Najpilniejsze zadania nauki żydowskiej.

M. Weinreich (Wilno): Aktualizacja pracy naukowej.

H. Ormian (Łódź): Stan obecny a perspektywy psychologji Żydów.

S. Lewin (Kowno): Badania nad żydowską dziatwą szkolną w gimnazjum żydowskiem w Kownie.

M. Weinberg (Pittsburg): Widoki badań psychjatrycznych wśród Żydów.

Nr. Prylucki (Warszawa): Języki żydowski a niemiecki.

KRONIKA

Poniedział. 12 Sierpień

Dziś: Klary P., Hilarji M.
Jutro: Hipolita i Kasjana MM.

Wschód słońca—godz. 3 m. 49
Zachód słońca—godz. 6 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S B w Wilnie z dnia 11.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 25
Temperatura najniższa + 16
Opad —
Wiatr zachodni
Tend.: lekki wzrost
Uwagi: dość pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora 12.VIII 1935 roku:

Po chmurnym ranku w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna o większem zachmurzeniu w dzielnicach wschodnich i południowych, gdzie możliwy również przelotny deszcz.

Ciepło.

Słabe wiatry miejscowe.

ADMINISTRACYJNA

— **9 protokółów za nielegalny handel.** Policja sporządziła wczoraj 9 protokółów za uprawianie potajemnego handlu w niedziele. Wszyscy kupcy, przeciwko którym sporządzono protokóły, ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

WOJSKOWA

— **Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej** wyznaczone zostało na dzień 21 b. m. Na posiedzenie to winni stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1914 i wcześnie, którzy z jakichkolwiek powodów w terminie właściwym nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Z POCZTY

— **Opracowywanie księgi telefonicznej na r. 1936.** Zarząd Poczt i Telegrafów przystępuje do opracowywania nowego spisu abonentów sieci telefonicznych w Wilnie na rok 1936. Nowy spis abonentów zostanie doręczony wszystkim abonentom na początku stycznia 1936 r. Każdy abonent ma prawo do jednorazowego bezpłatnego zamieszczenia nazwiska lub firmy w spisie abonentów. Nazwy abonentów zamieszczone będą w nowym spisie pod literą i w brzmieniu, które sami oni oznaczą, gdy zaś abonent żadnych wskazówek nie udzieli — pod literą i w tem brzmieniu, które Zarząd P. i T. uzna na stosowne. W tym też celu abonenci otrzymają specjalny kwestjonarjusz, który winni wypełnić i zwrócić urzędowi miejscowemu poczt i telegrafów. Do spisu trafią również nowi abonenci, którzy założą telefon najpóźniej do dn. 1 listopada r. b.

— NOWE ZNACZKI POCZTOWE. Władze pocztowe wydały nowe znaczki koloru niebieskawo zielonego, przedstawiające widok okrętu „Piłsudski". Wartość znaczka wynosi 15 groszy.

Z dniem 16 b.m. wprowadzony zostanie w obieg nowy znaczek pocztowy wartości 5 gr. koloru fjoletowego, przedstawiający widok Piaskowej Skały na tle krajobrazu Ojcowa.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów** przeniesionych w stan spoczynku w Wilnie, ul. Mickiewicza 13 (wejście od ul. Wileńskiej 42) — zwraca się z apelem do kolegów nie należących dotychczas do organizacji by w interesie własnym i ich rodzin, nie zwlekali z wpisaniem się na członków Stowarzyszenia. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 5—7 pp. za wyjątkiem niedziel i świąt.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Uczeni żydowscy zjeżdżają się do Wilna.** Na światowy Zjazd JIWO przyjechali wczoraj J. Leszczyński naukowy sekretarz sekcji ekonomiczno-statystycznej, prof. dr. M. Weinberg z Pittsburga, znany amerykański psycholog, oraz dr. Rudolf Glanz, socjolog z Wiednia. (m)

— **Aspirantura im. dr. Szabada przy JIWO.** W tych dniach przystąpili do pracy stypendyści aspirantury im. d-ra Szabada przy JIWO (Ż. I. N.). Stypendyści, których liczba wynosi 15 otrzymali do opracowania szereg tematów z różnych dziedzin życia żydowskiego, które mają zakończyć w określonym czasie. Każdy ze stypendystów, musiał się przed otrzymaniem stypendjum wykazać przygotowaniem do samodzielnej pracy naukowej. (m)

RÓŻNE.

— **Bezrobocie.** W porównaniu z tygodniem poprzednim, zmniejszyło się o 47 osób. Obecnie Wilno liczy 4900 bezrobotnych.

— **Stan zdrowotny Wilna.** W ub. tygodniu zanotowano w Wilnie 25 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem 2 wypadki tyfusu, kilka płonicy i błonicy, odry, róży i in. Najwięcej, bo aż 8, zanotowano zachorowań na gruźlicę, przyczem 3 osoby zmarły.

— **O zadrzewienie miasta.** W Wilnie powstać ma związek miłośników miasta, który dbać będzie szczególnie o stan zadrzewienia. W ciągu ubiegłych kilku lat magistrat prowadząc roboty regulacyjne wyciął wiele drzew w centrum miasta, szczególnie zaś na ulicy Zawalnej. Nowe towarzystwo będzie starać się o to, by podobnego rodzaju wypadki w dalszym ciągu się nie powtarzały.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek dnia 12.VIII r. b. o godz. 8,30 wiecz. wspaniała komedja amerykańska w 3-ch aktach (4 obrazach) **„Klub Kibiców"** w reżyserji p. Wł. Czengery i z udziałem dobrze zgranego zespołu. Ceny zniżone. Kasa zamawiań w Teatrze na Pohulance czynna od 5-ej godz. wiecz.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO BERNARDYŃSKIM.

Ostatnie dwa występy gości warszawskich.

— Dziś, w poniedziałek, dnia 12.VIII r. b. o godz. 8.30 wiecz. — gościnny występ artystów sceny warszawskiej pp M. Malickiej i Z. Sawana w komedji **„I co z takim robić?"** Kupony i bilety bezpłatne nieważne. Kasa zamawiań w Teatrze Letnim czynna od 5-ej g. wiecz.

TEATR „REWJA".

— Dziś, w poniedziałek 12 sierpnia — premjera całkowicie nowego programu rewjowego p. t. „Dożynki", w którym biorą udział wszyscy ulubieńcy publiczności: pp. Janowski, Duranowska, Relska, Ostrowski, Janaszkowie, Gronowski, Wajnówna i Czerwiński. Program zawiera 14 wyborowych numerów m. in. groteskowa „Opera w kratkę", „Dzieci Woronowa", pióra H. Hohendlingerówny, „Bal za drągiem" i inne.

Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 6,30 i 9,15.

RADJO
WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 12 sierpnia 1935 r.

6,30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimnastyki; 6,36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; Pogadanka sport.-turyst.; Muzyka; 8,20: Program dzienny; 8,25: Wskazówki praktyczne; 8,30: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12.03: Kom. met. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Saint-Saens: Koncert fort. g-moll; 13,30: Przerwa; 15,15: Trzy lado; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15,30: Zespół Pawła Rynasa i Zygmunta Ledermana; 16.00: Audycja dla dzieci; 16,15: Recital fortepianowy Aleksandra Kagana; 16.50: Odcinek prozy; 17,00: Muzyka salonowa; 18,00: Fotografja i kino; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Z litewskich spraw; 18,40: Chwilka lotnicza; 18,45: Najpiękniejsze walce Straussa; 19,05: Program na wtorek; 19,15: Koncert reklamowy; 19,30: „Narodziny samolotu"; 19,50: Co czytać? 20.00: Skrzynka ogólna; 20,10: Marszałek Piłsudski w roku 1920; 21,00: Dziennik wieczorny; 21,10: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,15: Koncert polskiej muzyki symf. 22.00: Wiadomości sportowe; 22,10: Mała Ork. P. R. 23,00: Kom. met. 23,05: D. c. Małej Ork. P. R.

WTOREK, dnia 13 sierpnia 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimnastyki; 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka „Sierpniowy poranek"; 7,20: Program dzienny; Pogadanka sportowo-turyst. D. c. muzyki; 8,20: Program dzienny; 8,25: Giełda rolnicza; 8,30: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Kom. met. 12,05: Dziennik południowy; 12,15: Fragm. z „Gondolierów" Sullivana; 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Trio bałałajkowe. 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Przerwa; 15,15: Menuety; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Utwory na klarnet; 16.00: Skrzynka P. K. O. 16.15: Piosenki ludowe; 16,50: Odcinek prozy; 17.00: Muzyka z płyt; 17,05: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18.00: Promienie kosmiczne; 18,10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Ze spraw litewskich: 18,40: Chwilka społeczna; 18,45: Z francuskiego kabaretu; 19,00: Jak spędzić święto? 19,10: Program na środę; 19,20: Koncert reklamowy; 19,30: Utwory fort. 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Tylko pokręcić i już — felj. Wandy Boyé; 20,10: Muzyka duńska; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: Piękny sen; 22,00: Beethoven — Symfonja pasterska; 22,30: Wiadomości sportowe. 22,40: Mała Ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. Małej Ork. P. R.

Zabójstwo na Rossie

Onegdaj wieczorem kilku pijanych wtargnęło do sklepu spożywczego p. Krasowskiej przy ulicy Rossa 36 i zażądało wódki. Kiedy p. Krasowska oraz obecny w sklepie 30-letni jej syn Dyonizy odmówili żądaniu napastnicy zdemolowali urządzenie sklepu, a następnie ciężko pobili Dyonizego Krasowskiego, którego przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie ranny wczoraj zmarł.

Policja aresztowała czterech sprawców najścia i zabójstwa. Okazali się nimi: Władysław Ilkowski, zam. przy ul. Rossa 44, Aleksander i Stanisław Jodzewicze oraz M. Szczyglin — wszyscy z Hrybiszek. (c)

MUZYKA DUŃSKA



KONCERT RADJOWY
WE WTOREK 13. VIII. O GODZ. 20.10

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po-Bernardyńskim
Dziś i Jutro o g. 8.30 wiecz.
I CO Z TAKIM ROBIĆ

Rozkład jazdy autobusów Wilno—Święciany—Brasław

Z dniem 10 sierpnia 1935 r. rozpoczęły kursować autobusy na linji Wilno—Święciany—Brasław przez Miegieljany, Twerecz, Widza—Opsy.

Odjazd z Wilna o 16, przyjazd do Brasławia o 23,30.

Odjazd z Brasławia 0,30, przyj. do Wilna 8 rano.

Uwaga: Książka zażaleń na obsługę autob. znajduje się u konduktora. **F-ma Szelubski.**

Na wileńskim bruku

POBITY DO UTRATY PRZYTOMNOŚCI.

Wczoraj w nocy na chodniku na ul. Wileńskiej wpobliżu domu Nr. 37 znaleziono ciężko pobitego osobnika, z wyglądu robotnika, lat 25.

Ofiarę czyjejś bestjalskiej napaści w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala żydowskiego. Ze względu na ciężki stan pobitego — ofiary nie przesłuchano i nie ustalono tła zajścia. (c)

ZATRUŁA SIĘ GRZYBAMI.

Do szpitala św. Jakóba dostarczono Olgę Kotównę (Dyneburska 18) z objawami silnego zatrucia grzybami. (c)

ARESZTOWANIE NIEUCZCIWEJ SPRZEDAWCZYNI MLEKA.

Policja zatrzymała Konstancję Kociałowiczównę (Dobrej Rady 7) sprzedawczynię mleka przez posługiwanie się naczyniem o podwójnem dnie.

NAIWNYCH WCIĄŻ JESZCZE NIE BRAK.

Na ulicy Nowogródzkiej wciągnięta została do gry w „trzy blaszki" Apolonja Masiewiczowa. Wyłudzono u niej 18 zł. Gdy Masiewiczowa zorjentowała się, że padła ofiarą oszustów, wszczęła alarm. Oszuści, korzystając z zamieszania zbiegli. (c)

TRUP NOWORODKA.

Wczoraj wieczorem w polu, wpobliżu domu Nr. 13 przy ul. Antokolskiej znalezione zostały zwłoki noworodka.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. (e)

ZATRUCIE SIĘ GRZYBAMI.

Wczoraj wieczorem zatruła się grzybami 65-letnia Bolesława Trope, zam. przy ul. Meczetowej 7.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ja do szpitala. (c)

SYMULUJE SŁABOŚĆ.

W areszcie centralnym osadzono niejakiego Eljasza Kusznera z Grodna, który obrał sobie nowy sposób zarobkowania. Na ulicach symuluje zasłabnięcie i wzbudzając w ten sposób litość przechodniów, wyłudza od nich datki.

Kuszner zostanie dzisiaj przesłany do Grodna. (e)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.